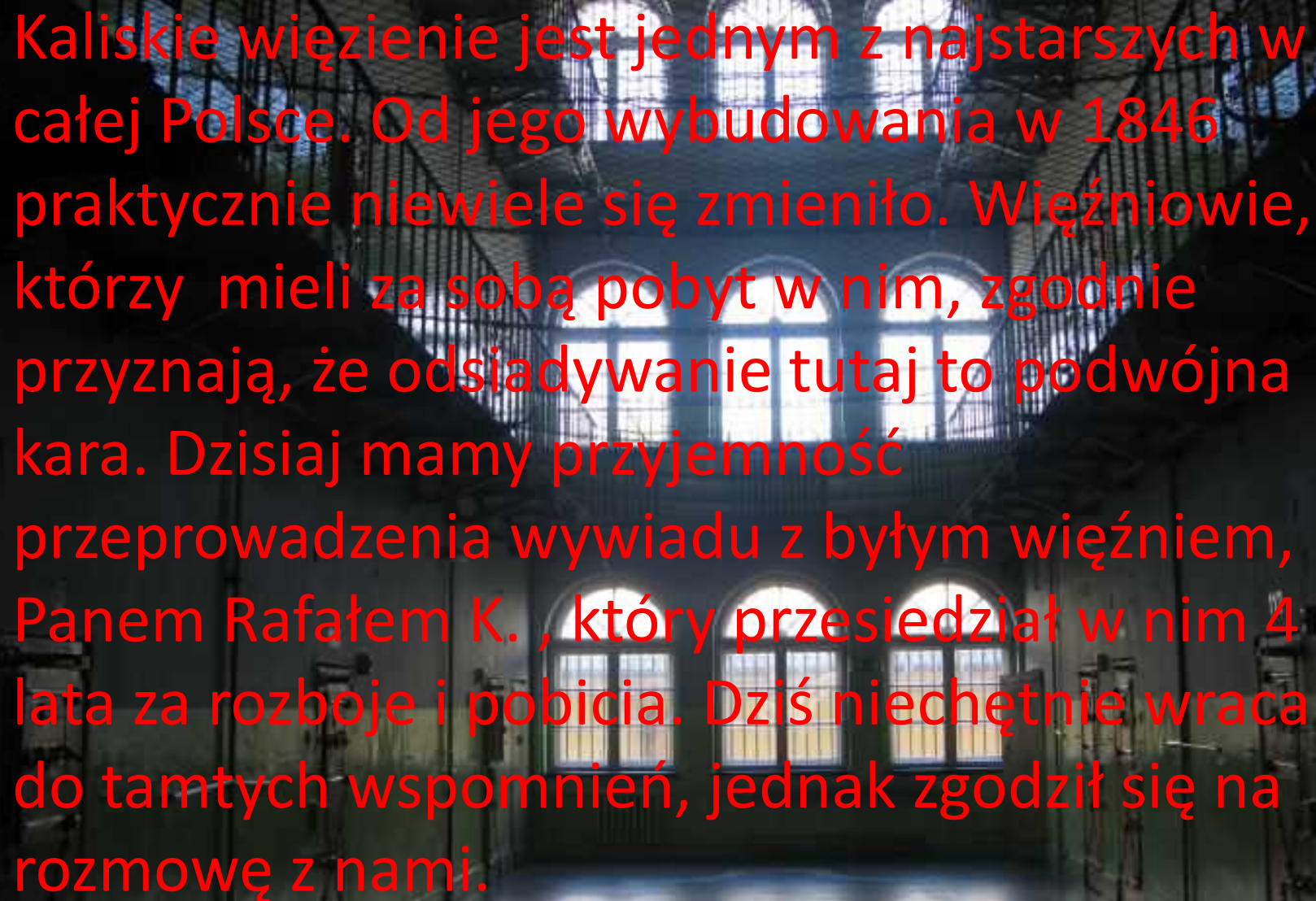


Koszmar Kaliskiego Więzienia

A long, dimly lit prison corridor with a high vaulted ceiling and arched windows at the far end. Several people are visible in the distance, and a person is seated at a table in the foreground.

Rozmowa z Rafałem K.



Kaliskie więzienie jest jednym z najstarszych w całej Polsce. Od jego wybudowania w 1846 praktycznie niewiele się zmieniło. Więźniowie, którzy mieli za sobą pobyt w nim, zgodnie przyznają, że odsiadywanie tutaj to podwójna kara. Dzisiaj mamy przyjemność przeprowadzenia wywiadu z byłym więźniem, Panem Rafałem K., który przesiedział w nim 4 lata za rozboje i pobicia. Dziś niechętnie wraca do tamtych wspomnień, jednak zgodził się na rozmowę z nami.

- **Za co odsiadywał Pan tak długi wyrok?**

Były to różnego rodzaju rozboje i pobicia. Zdarzało się, że z kolegami napadaliśmy na policjantów. Głównie podczas meczy i tego typu wydarzeń. Człowiek był młody, chciało się żyć pełnią życia. Gdybym mógł cofnąć czas, nigdy bym się w to nie mieszał.

Czy przebywał Pan tylko w jednym więzieniu?

Nie, podczas tych 8 lat, byłem przetrzymywany w trzech więzieniach. Najdłużej w Kaliszu, bo aż cztery lata. Poza tym siedziałem również we Wronkach i Koziegłowach.

Gdzie panowały najgorsze warunki?

Zdecydowanie Kalisz.



Dlaczego akurat Kalisz?

Bardzo ciasne cele, rygorystyczni strażnicy, zapach kanalizacji oraz paskudne jedzenie.

Co do cel, mógłby ją Pan opisać?

Pewnie. W mojej celi przebywali ze mną jeszcze trzech inni więźniowie. Dwa piętrowe łóżka, stół, szafka, telewizor. Przy wejściu znajdował się jeszcze sedes, do którego załatwialiśmy się wszyscy po kolei. Zero intymności. I jeszcze małe okienko przez które wlatywało bardzo mało światła. Ogólnie panował tam paskudny smród, ponieważ myliśmy się raz w tygodniu.

Myliście się tylko raz w tygodniu?

Oficjalnie tak. Wyjście do łaźni było raz na tydzień. Jednak jeśli ktoś miał potrzebę, mógł umyć się w celi, w misce z wodą podgrzewaną grzałką, zrobioną z dwóch żyletek.

Cele



Jak zabijał Pan czas?

Momentami było bardzo ciężko. Czasami patrzyło się w sufit godzinami ,myśląc o tym co robiłoby się na wolności. Generalnie grało się w karty, rozmawiało z współwięźniami, paliło szlugi (papierosy, dopisek red.).

Myślał Pan o ucieczce?

Nie (śmiech), to nie amerykańskie filmy. Więzienie jest chronione przez liczne oddziały strażników, którzy tylko czekają na prowokację.

Czy strażnicy byli niebezpieczni?

Nie było z nimi żartów. Wpadali grupą do celi, w której było głośno. Jeśli ktoś się awanturował, pewne było, że zaraz zjawia się strażnicy wyposażeni w pałki.

Po wyjściu nadal został Pan w Kaliszu. Czy przechodząc ulicą Łódzką ma Pan ochotę odwiedzić starych znajomych?

Nie, nie mam ochoty mieć już z tym nic wspólnego. Teraz muszę zająć się nowym życiem, pracą i rodziną, u której mam zaległości. 8 lat to bardzo dużo czasu odjętego z życia, ale teraz za wszelką cenę staram się to nadgonić.



Zewnętrzny widok



Ze względu na ustawę o ochronie danych osobowych nie podaliśmy pełnego nazwiska naszego rozmówcy.

Z Rafałem K. rozmawiali: Maksymilian Grzęda, Malwina Kuberacka oraz Natasza Jankowska z kaliskiego Edukatora

Źródła zdjęć: www.faktykaliskie.pl oraz google grafika